

SŁOWO

Wilno, Czwartek 7-go maja 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3

DZIŚ W NUMERZE:

Tragiczne zajście w Gimnazjum im. Lelewela.
Szczegóły wypadku.
Cz. J. Dama kameljowa.
Sowiety zwiększają armję.
Pos. Królikowski w niełasce.
Trocki na widowni.

Coraz lepiej.

Więc doszło do tego, że uczniowie gimnazjalni, synowie najzamożniejszych rodzin, wychowani, zdawałoby się, w sferze i atmosferze bynajmniej nie jakichś «dzikich pól» lub apaszowych spelunek, „rozrachowują się” ze swymi nauczycielami strzelając do nich z rewolweru lub ciskając ręczne granaty...

To, co się stało wczoraj w gimnazjum im. Lelewela, ma tak okropne znaczenie symptomatyczne, że ciemno robi się przed oczami gdy się spojrzy w przepaść, którą krwawy błysk bomby Ławrynowicza i strzały nawiązujące do Obrąpalskiego nagle oświetliły.

To nie jest, niestety, żaden odruch przypadkowo fatalny reagujący na jakiś p. zypadkowy zbieg okoliczności. To wyładowanie się jakby nagromadzonej elektryczności. To skutek zjawiający się z matematyczną ścisłością po dojściu przyczyny do kulminacyjnego punktu.

Wielka lekcja generalna dana całemu teraźniejszemu pokoleniu cywilizowanego świata przez wojnę, jakiej świat dotąd nie znał, przetrwała już w dostatecznej widać mierze umysł, serca, dusze. Młode dusze! Mózgi bryzgające z roztrąskanych kolbami czaszek, jelita wychodzące z brzuchów pod dźgnięciem bagnetu, kałuże krwi, po których się broczyło, mieludzkie ryki i jęki pobożowski, które przestały wywierać wrażenia — zrobiły swoje. Zahartowały! I któżby śmiał zawołać: przeklęty bądź ty harcie taki, od którego kamienie to, co w człowieku powinno być czutkie jak mimoza, dzwiczne jak harfa eolska?

Przeciwnie. Gdy rzeź i mord ustanie, jeszcze się dalej ćwiczy, wprawia, zaprawia, przysposabia do czego, Panie Boże, do czego!... Niech wie każde dziecko w kraju, co rozrywa mięśnie tak, że i sam diabeł do kupy ich nie zbierze, i co na kawały rozszarpuje tak, że rodzona matka trupa synowskiego nie rozpozna.

Był czas kiedy zakazano noszenia ludziom cywilnym szabli przy boku dlatego aby z pochew nie wyskakiwała pod zbyt krewką a lekkomyślną ręką. Teraz zaś lada sztubak potrzebuje tylko sięgnąć ręką aby chwycić

rewolwer, a jeszcze lepiej granat ręczny. O, i nauczono go posługiwać się i jednym i drugim z wzorową wprawą!

I w tej młodzieży naszej teraźniejszej jakby zwyrodnienie duchowe, w nadczułość jej i nadwrażliwość iście psychopatyczną, w jej rozterki wewnętrzne i fizyczne—powojenne—i nieraz bardzo ciężkie przypadłości, w jej jawną lub utajoną neurastenję, w jej całą psychikę wypaczoną i zatruta—właga nasz system szkolny tępy, doktrynerski i dyktancki zarazem, najfatalniejszy, jaki kiedy znęcał się nad jakąkolwiek młodzieżą.

Co z tego musi wynikać? To, co stało się w gimnazjum Lelewela.

Szkolnictwo nasze jest na najopłakaniejszej drodze; ci, co nim kierują, nie chcą lub nie mogą zrozumieć, że gdzie jak gdzie ale dziś właśnie w szkolnictwie u nas dbać trzeba sto razy bardziej o metodę pedagogiczną niż o... pryncyp! Martwą i bezpłodną pozostanie nawet najlepsza zasada, gdy grunt, na którym ma się plenić—jej nie znosi. Może bardzo mądrych nasyla się tu nam profesorów, ale pedagogów z nich nie tędy. Pedagogika to żywa rzecz. Do życia trzeba ją przystosowywać nie na odwrot: wtłaczać życie w wymędrkowane, nietykalne formułki pedagogiki. Djabła warte szkolnictwo, które pod każdą szerokością geograficzną usiłuje jednakową metodą osiągać swój cel.

Na krwawą hekatombę w gimnazjum Lelewela złożyły się: z jednej strony istna demencja, zdemoralizowanych kilku osobników z pośród młodzieży naszej, aż nadto, niestety, gęsto zasianej duchem sprawców wczorajszej katastrofy, z drugiej strony fatalna metoda u nas nauczania, idąca w parze z nieznaną gruntu krajowego, za co winien ponieść raz przecie odpowiedzialność p. kurator okręgu wileńskiego, pod którego rządami zaczynają się tu dzieła rzeczy — coraz dziwniejsze.

Dalby Bóg, aby tragedia wczorajsza była kryzysem tego opłakanego stanu! Młodzież powinna — oprzytomnieć. A p. minister oświecenia publicznego powinien wiedzieć, co ma zrobić.

Er.

Względnie lżej poranieni zostali abiturjenci: Dubiński Witold, Borysowski Edward, Toczyłowski Jerzy, Stabrowski Wacław, Wojtkiewicz Wincenty, i Gliński.

W chwili gdy krwawa tragedia rozgrywała się w sali egzaminacyjnej o wysadzonych oknach i zasypanej gruzami oberwanych tynków, rozległy się na przyległym kurytarzu — strzały.

Strzelał (nie jest na razie ustalone z jakiej przyczyny i do kogo: jest wersja, że do wybiegającego z sali dyrekt. Biegańskiego) abiturjent Janusz Obrąpalski. Gdy go otoczono i chciano broń odebrać, rzucił granat ręczny mający kształt jajka — który na szczęście nie eksplodował. Wówczas Obrąpalski skierowując w stronę rewolwer, targnął się na własne życie.

Padł brocząc krwią, ciężko ranny i godzin parę potem wyzionął ducha.

Premedytacja.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istny zamach na dyr. Biegańskiego był z góry uplanowany.

Inaczej wytłumaczyć by sobie nie można było — przyjsia na egzamin Obrąpalskiego i Ławrynowicza... z granatami i rewolwerami. W kieszeni Obrąpalskiego znaleziono nieużyte dwa granaty.

Dyr. Biegański był nietylko przez nich znienawidzony. Miał szczególniejszy dar drażnienia i podniecania wszystkich wogóle uczniów.

Obrąpalski i Ławrynowicz żyli ze sobą w wyjątkowo przyjaznym stosunku. Wątpliwości niema, że jeden wiedział dobrze o zamiarach drugiego.

Czy odruch rozpacz?

Obrąpalski uczył się źle i z trudem. Drugi rok był w klasie ostatniej. Po obcięciu się na egzaminie niemógłby pozostać dłużej w gimnazjum.

Nasuwać się może przypuszczenie, że straciwszy wszelką nadzieję aby go dyr. Biegański... nie obciął, chciał desperackim czynem życie zakończyć.

Ławrynowicz, inteligentny, zdolny, ambitny też drugi rok już był w klasie. W przeddzień wypadku obciął się był na egzaminie z fizyki. Mógł też być w nastroju desperackim.

Delegat kuratorium dyrektor gimnazjum w Święcianach p. Czapski wyjaśnia atoli, że znając surowość i bezwzględność dyr. Biegańskiego sam był umyślnie przygotował na egzamin z algebry zadanie łatwe. Nie wątpiono, że wszyscy bez wyjątku abiturjenci je rozwiążą. Tedy zarówno Obrąpalski jak Ławrynowicz nie mieli się czego bać...

Daje też dyr. Czapski wyraz przekonaniu, że obaj, Ławrynowicz i Obrąpalski, byliby niechybnie świadectwo dojrzałości otrzymali.

Co mówi Kuratorjum okręgowe.

Zasięgnęliśmy opinii o dyr. Biegańskim w Kuratorjum okręgowem. Wydano nam atestację, że dyr. Biegański, wykładający w gimnazjum im. Lelewela matematykę, jest doskonałym pedagogiem.

Jest spokojny, zrównoważony. «Prawda, — mówił nam p. kurator — dyr. Biegański jest surowy, nie przecze, lecz dobry».

Pan Kurator jest zdania, iż i uczniowie gimnazjum im. Lelewela taką a nie inną mają o swym dyrektorze opinię.

Co zaś do Ławrynowicza, to przeczytuje go p. kurator za skończonoego neurastenika.

Memento.

Przypominamy, że dyr. Biegański jeszcze w październiku 1922-go wywołał podczas maturalnych egzaminów byłych wojskowych nader przykry incydent. Komentując go w dn. 28 stycznia 1923-go pisaliśmy: «Profesorowie przybyli do nas z innych dzielnic, nie znają duszy naszej młodzieży... prześlancowują na nasz grunt systematy nauczania doktry-

nerskie... nie umieją pozyskać zaufania i serca młodzieży naszej...» I to się mści.

Ławrynowicz.

Stanisław Ławrynowicz, syn zamężnych rodziców ze sfery ziemiańskiej, urodził się 1 listopada 1902-go w majątku rodzinnym na Żmudzi. Do gimnazjum im. Lelewela w Wilnie wstąpił w styczniu 1921-go do klasy piątej.

Burzliwego temperamentu i bardzo nerwowego, był w klasie co się zowie „personą”. Niezrównoważony szalenie, samodzielny, uparty rej wodził jednak między kolegami. Był indywidualnością jeżeli nie wybitną to wyraźnie odręśloną.

Od dwóch lat stał na czele gimnazjalnej Pomocy Bratniej i wywodził się z włożonych nań zaszczytnych obowiązków z niemałą godnością oraz pilnością wzorową.

W roku zeszłym nie udało mu się otrzymać matury; tem niemniej powtórnie go prezesem Bratniej Pomocy obrano.

Ojciec s. p. Ławrynowicza, odcięty od ziemi kowieńskiej, zajmuje w Delegaturze wyższe stanowisko urzędnicze. Na syna, o wybujałej indywidualności, wpływu nie wywierał żadnego.

Ławrynowicz kolekcjonował granaty. Miał na to specjalne pozwolenie władz policyjnych. Posiadał też własny rewolwer.

Obrąpalski.

Janusz Obrąpalski pochodzi też z obywatelskiej, ziemiańskiej rodziny. Urodził się w Mińsku 1 sierpnia 1904-go.

Po odejściu Mińszczyzny do Rosji Sowieckiej osiadł z rodzicami na stałe w Wilnie. Ojciec jego jest dyrektorem jednego z większych banków warszawskich.

Wieczór przed wypadkiem.

Wieczór przed fatalną środą spędził Obrąpalski i Ławrynowicz na hulaszkiej zabawie.

O godz. 8-mej pojechali obydwaj do kuzyna Obrąpalskiego ucznia 7-mej klasy, Oskierki. Obrąpalski pożyczyl od niego rewolwer.

Ławrynowicz, jak się rzekło wyżej, miał rewolwer własny.

Śmierć ofiar.

Wczoraj nad wieczorem zmarli w szpitalu prof. Jankowski i uczeń Toczyłowski. Pogrzeb ofiar odbędzie się jutro w piątek.

Wrażenie na mieście.

Wiadomość o tem, co zaszło w gimnazjum na placu Łukiskim, lotem błyskawicy dotarła do najdalszych dzielnic miasta wywołując wszędzie pełne grozy wrażenie.

Oczywiście, że władze bezpieczeństwa publicznego z p. komisarzem Wimborem, komisarzem policji Praszalowiczem, z naczelnikiem urzędu śledczego Janczewskim etc. znalazły się momentalnie na miejscu tragicznego wypadku.

Zbiegły się rodziny i ofiar i sprawców katastrofy. Rozgrywały się sceny przed wspomnieniem których wzdrzyga się dusza...

Oczywiście, że najsprzeczniejsze jęły natychmiast krząć wersje i szczegóły. Rzadko kiedy opinia nasza publiczna była tak głęboko poruszona — i oburzona.

Sejm i Rząd.

Pos. Królikowski w niełasce.

WARSZAWA 6—V (Tel. wł.—Słowa). W kuluarach sejmowych rozszalała się pogłoska, że pos. frakcji komunistycznej Królikowski, który zawiadomił Kancelaryę Sejmową listownie o zrzeczeniu się mandatu, znajduje się poza granicami państwa. Panuje przekonanie, że Królikowski zrzekł się mandatu pod naciskiem Moskwy, która jakoby zarzucała mu zbyt państwowe stanowisko w działalności parlamentarnej. Na miejsce Królikowskiego ma wejść do Sejmu Warski (Warszawski), lub Rybarski.

Z Komisji Sejmowych.

WARSZAWA. 6 V. Pat. Sejmowa Komisja Administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad artykułem drugim ustawy o ordynacji wyborczej. Sejmowa Komisja Skarbowa obradowała w dalszym ciągu nad nową do ustawy o podatku przemysłowym.

O wydanie postów Gołowacza i Roguli.

WARSZAWA 5 V. (Tel. wł. Słowa). W kuluarach sejmowych krąży pogłoska, że w związku z wykryciem, w swoim czasie, organizacji dywersyjnej w woj. Nowogódeckim, prokuratura wystąpi do Sejmu o wydanie postów Gołowacza i Roguli.

Echa zjazdu młodzieży monarchicznej w Polsce.

Wczoraj w „Kurjerze Porannym” ukazało się dementi posta Dubanowicza następującej treści:...

(A. W.). Poseł Dubanowicz nadał Agencji Wschodniej następujące oświadczenie: „Na zjazd monarchistów nie wysyłałem żadnego telegramu, a tem bardziej telegramu powitalnego.”

Wobec tego wyjaśnić musimy, że wiadomość podana we wtorkowym numerze „Słowa” polega na nieporozumieniu.

Nieporozumienie to zostało wywołane tem, że w śród depeš powitalnych, na zjeździe został przypadkowo odczytany list posła Dubanowicza do Organizacji Młodzieży Monarchicznej, napisany dwa dni przed zjazdem, na papierze sejmowym i ozdobiony pieczęcią Klubu Chrześc. Narodowego. List ten brzmi jak następuje:

Szanowni Panowie.

Z powodu wyjazdu do Lwowa w dn. 2 maja, gdzie muszę w ważnych sprawach zabawić, do 5 maja nie mogę przybyć na zjazd Panów, jakkolwiek obrady Panów byłyby dla mnie bardzo interesujące.

Podpisano: Dr. Edward Dubanowicz.

Wł. Reymont członkiem P. S. L. Piasta.

Dnia 1-go maja na ręce wiceprezesa Zarządu Głównego P. S. L. Piast pos. Jana Dębskiego zgłosił swoje przystąpienie do Stronnictwa Władysław Reymont, znany powieściopisarz, nagrodzony w tym roku nagrodą Nobla. Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu odbytem dnia 3-go maja przyjęło uchwałę powziąć jednomyślnie w poczet członków stronnictwa p. Władysława Reymonta.

Tragiczne zajście w gim. im. J. Lelewela.

Szczegóły wypadku.

Wczoraj rano odbywały się w gimnazjum im. Lelewela egzaminy abiturjencie w obecności p. p. wizytatora szkół Fedorowicza, delegata kuratorium Bronisława Czapskiego, dyrektora gimnazjum im. Lelewela Biegańskiego tudzież profesora C. Jankowskiego.

Wśród 43-ch stających do egzaminu abiturjentów dawało się uczuć nie tylko silne przemęczenie lecz i znerwowanie. Potęgowało je zachowywanie się względem egzaminowanych dyrektora Biegańskiego nietylko nad wyraz surowe lecz i niemal wyzywająco bezwzględne.

Właśnie przystąpiono do egzaminu z algebry.

Dyr. Biegański zwyczajem swoim sypał na prawo i nalewo dokuczliwymi uwagami — a o godzinie 11-tej minucie 5-tej, jednemu z abiturjentów Stanisławowi Ławrynowiczowi odebrał papier egzaminacyjny, na którym nie zdążył on jeszcze nawet rozpocząć rozwiązywania zadania.

Wówczas to żywno do dyrekt. Biegańskiego niechęć i rozżalenie

wybuchły jak proch lontem dotknięty. Ławrynowicz, dobywszy z kieszeni rewolwer dał do dyrekt. Biegańskiego dwa po kolei strzały raniąc go w rękę i w nogę.

Kolejdy rzucili się ku Ławrynowiczowi. On strzelił raz jeszcze, kładąc trupem jednego z nich, Aleksandra Zagórskiego. I dobył z zanadru granat.

Wśród nieopisanego popłochu nie stracili głowy tylko dwaj abiturjenci: Bończa-Osmołowski i Symonowicz. Z błyskawiczną szybkością dopadli do Ławrynowicza i chwycili go z tyłu za ręce. Zdołał on już być na nieszczęście wyrwać z granatu lont. Granat eksplodował.

Wybuch straszliwie uczynił spustoszenie. Cudem ocaleli Osmołowski i Symonowicz (ten ostatni doznał tylko lekkich obrażeń).

Natomiast sprawca całego nieszczęścia Ławrynowicz padł trupem, przez eksplozję rozszarpany. W tenże straszliwy sposób śmierć poniosł na miejscu najbliższego znajdującego się kolega Tadeusz Domański. Ciężkimi ranami okryty padł prof. Jankowski.

Wojenizacja wsi sowieckiej.

Kurs polityki sowieckiej „tworzą do wsi” obejmuje coraz szersze dziedziny życia. Politycy sowieccy wpatrzyli w przeszłość stulecia, oczekując masę włościanstwa stamtąd oczekując ratunku przed groźną katastrofą ustroju sowieckiego i komunizmu. Zagadnienie włościańskie jest w Rosji obecnie sprawą najaktualniejszą. Wszelkie wysiłki bolszewików idą w kierunku pozyskania dotychczas biernych a obecnie budzących się z jakiegoś odrętwienia rzesz chłopskich.

Rosja, jako baza wojującego komunizmu, powinna posiadać potężną armię, która, według marzeń Zinowiewów Bucharinów gdy nadzieje pomyślna chwila wyruszy na zwycięski podbój świata kapitalistycznego. Armiją tą ma być całe społeczeństwo rosyjskie, a przede wszystkim masy chłopskie. Wojenizacja wsi ma służyć temu celowi.

Przygotowanie jak największych zastępów czerwonych żołnierzy, wyszkolenie, wyrobienie w nich ducha komunistycznego — oto najważniejsze zadania wojenizacji. Idealem wojenizacji, inaczej zmilitaryzowania życia, jest obywatel — żołnierz.

Zamierzenia swe realizują bolszewicy rozrzucając na całym terenie związku sowieckiego sieć kółek wojskowych, które prowadzą agitację w duchu przygotowania wojskowego, wciągają młodzież do oddziałów ochotniczych, organizują ćwiczenia, gry wojskowe, ale jednocześnie prowadzą agitację komunistyczną i antyreligijną. Każde kółko posiada swego patrona, inaczej szefa. Najczęściej jest nim jakaś jednostka bojowa, pułk, kompania szwadron lub bateria.

Prasa sowiecka uskarża się, że na wsi pod względem „wojenizacji” nic dotychczas nie zrobiono, w miastach natomiast posuwa się ona znacznie naprzód.

Kółka wojskowe, jako komórki organizacyjne zmilitaryzowania społeczeństwa według instrukcji są najbliższymi współpracownikami organizacji „Dobrochim” i „Dobrolot”. Bolszewicy kładą specjalny nacisk na robotę dookoła „wojenizacji”. Pomijając już cel ostateczny, wszechświatową rewolucję komunistyczną, mają oni na oku doraźne korzyści jakie daje w polityce ton decydujący czynnik jakim jest silna armia. Tembardziej zaś, że „pacyfizm” sowiecki, o którym chętnie mówią dyplomaci sowieccy, jest pacyfizmem bagnetów i szabel.

Po za akcją wojenizacji wsi specjalną opieką otaczają czynne oddziały wojskowe, a wśród nich największą kawalerię. Świadczą o tym częste bardzo zjazdy czy to byłych żołnierzy pułków kawalerskich czy ogólnie rosyjskie zjazdy czerwonych dowódców kawalerii. Na jednym z ostatnich spręczywano rolę jaką w przyszłej wojnie jazda sowiecka ma odegrać. Charakter przyszłych walk przewidziano klasowych — brzmia uchwała zjazdu — określa właściwą wagę kawalerii w budownictwie czerwonej armii i jej ogromne znaczenie w przyszłych rewolucyjnych starciach. Czerwony kawalerzysta winien być

doskonałym żołnierzem i jednocześnie uświadomionym politycznie obywatelem. Aby zadość uczynić temu do kawalerii czerwonej mają być przydzielani tylko poborowi robotnicy i nie analfabeci.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Przemawiali pos. Staniszkis (ZLN), pos. Chrucki (kl. ukraiński), pos. Jedyndak (Piast), pos. Iliow (Chliboroby) i inni.

W dalszym ciągu przemawiał min. Janicki. Minister zaznacza, że przy realizacji programu swego zmierzać będzie trzema drogami. 1-e to zadania administracji bezpośredniej, 2-e działalność pośrednią przez organizacje rolnicze i 3-e to kierownictwo polityki rolniczej uzgodnione z ogólną polityką państwową.

Omawiając w dalszym ciągu swego przemówienia działalność poszczególnych urzędów podległego mu ministerstwa, minister odplera zarzuty wysunięte w toku dyskusji, stwierdzając, że o ile chodzi o lasy państwowe skargi na nadużycia zmalały. Umowy w znacznej części podległy rewizji. Budżet dochodów w roku bieżącym prawdopodobnie nie zawiedzie. Stan zalesienia polepsza się nieustannie. Gospodarka w stadninach prowadzona jest na ogół dobrze.

Szkolnictwo rolnicze rozwija się pomyślnie. Przeszedłszy do działu weterynarii minister oświadcza, że system zwalczania zarazy wśród zwierząt jest wynikiem konferencji ludzi fachowych.

Co do melioracji minister stwierdza, że dwa tygodnie temu została Sejmowi przedstawiona odpowiednia ustawa. Zagadnienia hodowlane łączy się z kwestją eksportu, a w tej dziedzinie rząd poczynił cały szereg zarządzeń.

Po przemówieniu końcowym sprawozdawcy posła Zółnowskiego rozprawę nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa ukończono.

Po południu przystąpiono do budżetu M-stwa Sprawiedliwości. Referował poseł Gruska (Piast), który stwierdził na wstępie, że jeśli w działalności nie jest bez zarzutu, to nie całą winę ponosi M-stwo, gdyż największą trudnością w działaniu jest nieunifikowanie ustaw.

W sądownictwie istotnie są duże niedomagania. Narzeka się na słabość sądów i przewlekle postępowanie. Wady te mogą i muszą być usunięte. Należy stosować wzmoczoną kontrolę sądownictwa i starać się o wyszkolenie personelu sądowego. Co do kontroli komisja powzięła rezolucję, ażeby rząd utworzył instytucję wizytatorów sądowych.

Więziennictwo nasze jest na drodze właściwego rozwoju. Posiadamy 343 więzienia, w których odbywa karę ponad 35 tysięcy więźniów. Zważywszy na liczbę zaległości w wymiarze sprawiedliwości, komisja powiększyła etaty w sądownictwie na sumę 103 tys. złotych, oraz więziennictwie o 542 tys. złotych. Wydatki nadzwyczajne komisja powiększyła z 2.160 tys. złotych do 5.530 tys.

Zjazd, o którym mówimy, zakończył się mową Budiennego, że kawaleria czerwona jest zawsze gotowa do boju (krasnaja kawalerija wsiegdza na czeku.)

W dyskusji zabierali głos pos. Chelmoński (ZLN) Bitner (Ch. D.) Sommerstein (koło żydowskie), pos. Smiarowski. Po przemówieniu posła Smiarowskiego marszałek zarządził przerwę w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem M-stwa Sprawiedliwości i przystąpiono do głosowania nad przedyskutowanymi już częściami budżetu.

Budżet M-stwa Spraw Zagranicznych przyjęto bez zmian, odrzucając wszystkie wnioski, a w tej liczbie wniosek posła Dąbskiego o zmniejszenie kredytów na opłaty konsularne 168 głosami contra 139.

Przyjęto budżet M-stwa Spraw Wewnętrznych, odrzucając wniosek posła Pragiera o skreślenie z uposażenia 100 tys. złotych, oraz wszystkie inne wnioski z wyjątkiem wniosku posła Kościakowskiego o skreślenie 11 tys. złotych, przeznaczonych na materiały piśmienne. W dziale dochodów przyjęto wniosek posła Bogusławskiego o skreślenie 5 milionów złotych z udziału związków samorządowych w kosztach utrzymania policji.

Budżet M-stwa Kolei przyjęto bez zmian.

W budżecie M-stwa Rolnictwa przyjęto wniosek posła Oziminy o dodanie 100 tys. złotych na uposażenie weterynarzy. Wszystkie inne wnioski odrzucono.

Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem M-stwa Sprawiedliwości. Przemawiali postowie Wotoszyn w imieniu klubów białoruskiego i ukraińskiego, Matakiewicz (kl. katolicki), Marek (P. P. S.), Helman i inni. Po przemówieniach posłów przemawiał min. Zychliński odplerając zarzuty i udzielając wyjaśnień. Na tem posiedzenie zamknięto.

TELEGRAMY.

Rozruchy antyaryjskie w Algierze.

PARYZ. 6.V. (Pat). „Telegraphen Company” donosi z Orany w Algierze, że przyszło tam wczoraj do zajść w związku ze zwycięstwem odniesionem przez listę antysemityczną przy wyborach. Kilku Żydów wyruszyło przed redakcję dziennika „Petit Oranais”, który gorąco agitował przeciwko Żydom i zniszczyło urządzenie redakcyjne. W czasie walki zabito dwie osoby. Poza tem jest 50 osób łej lub ciężiej rannych.

Francja a Marokko.

PARYZ. 6.V. (Pat). «Oeuvre» omawiając wydarzenia w Marokko przypomina, że Francja nie zamierza wdawać się w awanturki z walki ze szczerem Rifinów, jednakże nie ścierpi, aby uchylanie się Hiszpanów od spełnienia ich obowiązków naraziło na szwank podbój Marokka. Prawa, jakie przysługują Francji na mocy odpowiedniego traktatu są nienaruszalne.

SOWIETY ZWIĘKSZAJĄ ARMJĘ.

Organizacja 15-tu nowych dywizyj strzelców.

Z Rewla donoszą: W ostatnich dniach w Moskwie odbyło się posiedzenie t. zw. dużego „sownarkomu” i rewolucyjnej rady wojennej. Powzięto szereg uchwał w celu uratowania władzy sowieckiej i proletariatu „od wiszącej nad Europą reakcji i kapitalu”.

Ciekawe było przemówienie Litwinowa o polityce zagranicznej S.S.S.R. Zdaniem Litwinowa polityka sowiecka winna być giętka i elastyczna wobec istniejącej koniunktury międzynarodowej. Rząd angielski systematycznie prowadzi politykę okrajania Sowietów i wyczekuje chwili, aby rozpocząć otwarty atak.

Dalej Litwinów omówił francusko-niemiecki plan antysowieckiego wystąpienia. Polegał on ma na tem. Niemcy wyrzekają się po wsze czasy Alzacji i Lotaryngji za co otrzymują Gdańsk i korytarz polski. Polska i Rumunia mają wolną rękę w kierunku akcji na Odessę. Nadto Polska otrzyma Klajpedę na zasadzie umowy.

W tych warunkach obrona S. S. S. R. — mówił Litwinów — jest sprawą palącą. Czy armja czerwona da odpor?

Po całym szeregu referatów wojskowych mających być odpowiedzią na pytanie Litwinowa, postanowiono przystąpić do organizacji nowych 15 dywizyj strzelckich.

Trocki przewodniczącym „Sto”

Z Rygi donoszą: Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomość o zmianach jakie mają nastąpić w rządzie Sowietów.

Zinowjew ma porzucić stanowisko prezesa III Internacjonalu i na jego miejsce obrany zostanie Kamieniew. Również znaczne zmiany zajądą we „Wniesztorgu”, jego kierownikiem będzie Nejman.

Trocki obejmie prezesurę rady pracy i obrony „Sto”. W związku z temi zmianami ma powstać nowa „trójka” lub „czwórka” Stalin, Kamieniew, Trocki i Dzierżyński.

Kamieniew o polityce Sowietów.

MOSKWA. 6. V. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu wszechukraińskiego zjazdu Sowietów w Charkowie wygłosił dłuższe przemówienie przybyły z Moskwy przewodniczący Sownarkomu Kamieniew.

Szef rządu sowieckiego w przemówieniu swem złożył sprawozdanie o działalności rządu S.S.S.R. poczem zakończył następującym oświadczeniem: Należy stwierdzić, że burżuazji Anglii, Francji, Niemiec i innych państw udało się chwilowo wzmocnić. Równocześnie w Europie rozwijają się rewolucyjne prądy i wydarzenia. Sowiety wobec tego powinny oczekiwać aż rewolucja w Europie zupełnie dojrzeje.

Tymczasem zasadniczym celem naszej wewnętrznej polityki musi być dążenie w kierunku wzmocnienia sił twórczych w masach włościańskich. Rząd sowiecki musi postępować tak, aby masy chłopskie poczuwały się do obowiązku (ponoszenia odpowiedzialności za jego działalność. Wtedy walne zwycięstwo Sowietów nad światem będzie zapewnione.

Widmo Trockiego straszy.

BERLIN 6. V. Pat. «Vorwaerts» donosi z Moskwy: Z powodu uchwalenia przez Radę Komisarzy Ludowych, aby pozwolić Trockiemu na powrót do Moskwy, Zinowjew, Bucharin i Frunze zagrozili ustąpieniem. Twierdzą nawet, że wymienieni trzej politycy zamierzają wystąpić z partji Uważają bowiem powrót Trockiego za początek ery reformatorskiej.

P. Czarneckis o konwencji arbitrażowej.

GDANSK. 6. V. (Pat). „Baltische Presse” donosi z Rygi: w rozmowie z dziennikarzami lotewskimi minister spraw zagranicznych Czarneckis zapytany czy Litwa byłaby skłonna podpisać przyjętą na ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich w Helsingforsie konwencję arbitrażową, minister odpowiedział, że Litwa nie może konwencji tej podpisać, ponieważ nie brała udziału w konferencji helsingforskiej.

Gdyby Litwa — mówił minister — została zaproszona do przyłączenia się do tej konwencji, zażądałaby prawdopodobnie zwolnienia nowej konferencji. W sprawie Wilna oświadczył Czarneckis, że żadna strona nie poczyniła w ostatnich czasach kroków, zmierzających do wyjaśnienia tej kwestji. Pogłoski, jakoby między Litwą a Polską toczyły się jakieś potajemne rokowania są pozbawione podstawy. Litwa zakończył minister, zawiadomiła Polskę, że w myśl konwencji Klajpedzkiej może ona spławić drzewo rzekami litewskimi.

Zmiany w ordynacjach wyborczych na Litwie.

Z Kowna donoszą: Gabinet ministrów wniósł do Sejmu dwie nowele do ordynacji wyborczej do Sejmu i samorządów. Nowele zawierają zakaz składania list kandydatów organizacjom, które prowadzą antypaństwową działalność jak np. porozumiewanie z obcimi państwami w celu umniejszenia suwerenności Litwy, obalenie panującego ustroju i inne.

„Dama Kameljowa”

Leży przedemną kilkanaście książek — jednakowego typu. Nieduże. Na okładce kolorowy obrazek. Belletrystyka.

Typograficzny wygląd — o! bardzo przywoity — przypomina mimowoli konfitury smażone „dla przedkiego użytku”. Niema sekretu. To specjalna biblioteczka Wendego (E. Wende i Sp. vel Towarzystwo wydawn. Ignis), obejmująca powieści najlepsze... i najtańsze. Dziewięćdziesiąt pięć groszy sztuk! Przedwojennych niespełna 40 kopiejek.

Za Londona „Zew Krwi”, za Konrada „Tajfun”, za „Spekulanta” Korzeniowskiego lub „Hrabinę Cozel”, Kraszewskiego, za tom Daudeta lub Maupassanta, Dygasińskiego lub Tetmajera (np. „Waterloo”) Thakera lub Grubińskiego („Baal”) etc. etc. Toć to przecie nawpółdarmo. Osobliwie w dzisiejszych czasach.

Czegoż chcieć więcej? Wybierajcie państwo i czytajcie. Co? Jest i „Dama Kameljowa”? O! dawno, dawno nie miało się jej przed oczami!... Kopa lat! Możnaż „to” jeszcze czytać? Ty — żeś to, na barwnej okładce tak wściekle rozesymentalniona, Marguerito?

Twojąż to ja historję czytałam na szkolnej ławie... przepraszam!... pod

szkolną ławką podczas lekcji matematyki a może nawet jeszcze arytmetyki? Ciebież to widziałem graną w teatrze przez Sarę Bernhardt, i słyszałem śpiewaną w operze niezliczoną ilość razy?

Jakże dziś wyda mi się stary, staroświecki dwój romans, jeden z najsłynniejszych angi, najpopularniejszych na świat cały?

Możnaż „to” czytać dziś jeszcze? Książka, to jak stary, dobry, serdeczny, pełny taktu, dyskretny przyjaciel, co przyszedłszy cię odwiedzić, cichutko usiądzie w fotelu, rozejrzy się, nieda poznać po sobie, że zauważył zmianę... w tobie i w twojem otoczeniu... i bardziej oczyma niż głosem powie wolniutko:

— Czy pamiętasz?

Wielki bankier francuski hrabia Perregaux, co senatorem był za Pierwszego Cesarstwa, miał syna, walecznego generała, co od kuli arabskiej padł pod Konstantyną. Miał

*) On to właśnie, spostrzegłszy raz przez okno, pewnego młodzian-a podnoszącego na podwórzu z ziemi... szpilkę (symbol porządku i oszczędności) wykorował go na jednego z największych finansistów świata i znakomitego meła stanu. Był to Laffitte. Jedną z najbardziej znanych ulic Paryża jest rue Laffitte.

też, niestety, i drugiego, wielkiego nicponia, hulakę i utracjusza.

Ów wicehrabia de Perregaux zapomniał się pewnego dnia do tego stopnia, że w sekrecie przed całą wysoko urodzoną swoją rodziną, poślubił, tak, poślubił przyjaciółkę swoją, z którą łączył go już paroletni stosunek. Ponieważ jednak rodzic surowy i zagniewany, grosza mu już więcej dawać nie chciał, skruszony syn mamotrąwny porzucił swoją Alfonsinę (nazwisko jej było: Plessis) i wrócił do łaski familji. Nieszczęsna jednak wicehrabina de Perregaux nie przeżyła tej boleści. Gaśta, gaśta i umarła. Wyrodny mąż zdołał tylko, trawiony wyrzutami sumienia i do głębi wzruszony, obecnym być przy ostatnich jej chwilach.

I on to pochował ją przykładnie na Montmartre w Paryżu, z białego marmuru pomnik wznosił i na urnie nadgrobniej taki napis wyryc kazał: „Tu spoczywa Alfonsina Plessis, urodzona 15 stycznia 1824-go, zmarła 3 lutego 1847 r. De profundis”.

Nadgrobek ten każdy może do dziś dnia oglądać na cmentarzu gdzie sam Henryk Heine leży pogrzebany. Nad tem aby jaknajstarejniej utrzymać była mogiła „Damy Kameljowej” — gdyż ona to, ona właśnie, Alfonsina Plessis, nią była — czuwa rodzony zięć nieżyjącego już dziś, jak

wiadomo, Aleksandra Dumasa syna, p. Ernest d'Hauterive. A rok rocznie w połowie stycznia, w rocznicę śmierci tkliwej i nieszcześniejszej heroiny słynnej powieści, przychodzi do dziś dnia wiele osób, złożyć wiązanek kwiatów na jej grobie.

Tak wyobrażał sobie Heine, że jego grób odwiedzać będą choć raz do roku... o! nie całe korowody obcych ludzi lecz tylko żona, pani, Matylda, wzięwszy do kompanji przyjaciółkę swoją.

Doch velleicht an solchen Tage Wenn das Wetter schön und milde, Geht spazieren auf Montmartre Mit Paulinen Frau Mathilde.

Mit dem Kranz von Immortellen Kommt sie, mir das Grab zu schmücken, Und sie senftzet: „Pauvre homme! Fewchte Wenmut in den Blicken.”

O wiele, o wiele trwalszą okazała się pamięć Damy Kameljowej niż autora »Atty Troll«, ląbędziej pieśni romantyzmu.

Marguerite Gautier miała zwyczaj bywać stale na premierach, a ponieważ innych kwiatów oprócz kamelji, nie uznawała, on n'avait jamais vu a Marguerite d'autres fleurs que des camelias — pisze Dumas — tedy na rampie jej łożo widywano leżący nieodmiennie obok lornetki i cukierków bukiet kamelji. W sklepie zaś kwaciarki, pani Barion, gdzie Marguerita zwykła była kwiaty kupować, przeważała ją poprostu la Dame aux Camelias — i nazwała jej została.

Z Małgorzatką zaś Gautier przesłała ta nazwa na całą klasę kobiet, które zwano najpierw z paryską „gryzetkami” (od materialiku zwanego grisette, używanego przez nie chętnie na skromne sukienki) potem horizontales (nie trzeba tłumaczyć z jakiej racji), potem „demimondówkami” **).

W rzeczywistości zaś Alfonsina Plessis żadnych kamelji nie myślała adorować. Były dla niej, co najmniej, obojętne. Dumas syn miał portret jej. Kazał na nim białą kamelję... domalować! Nie był to gest

(**) Separées des honnetes femmes par le scandale public, des courtisanes par l'argent — jak określa je sam Dumas syn. Słynną jego komedję „Le Demi-monde” (Półświatek) wystawiono po raz pierwszy w Paryżu w 1852-gim.

Obrady konferencji w sprawie handlu bronią

GENEWA, 6.V (PAT). Na dzisiejszym przedpołudniowym plenarnym posiedzeniu Międzynarodowej konferencji w sprawie handlu bronią i amunicją dokonano wyborów prezydium. W głosowaniu wzięli udział przedstawiciele 40 państw. Wybrano delegata Stanów Zjednoczonych Bourtony 38 głosami, Francji Paul Boncoura 34-ma głosami, Anglii Onslowa 33-ma głosami, dalej Japonji, Włoch, Brazylii, Czechosłowacji, Niemiec i Hiszpanji. Polska pomimo uczynionej propozycji kandydatury swej nie postawiła. Na dzisiejszym posiedzeniu przemawiał z dużym powodzeniem gen. Sosnkowski.

KRONIKA

CZWARTEK
Dziś
Flawji i Dam.
Jutro
Stanisława

Wsch. sł. o g. 4 m. 21.
Zach. sł. o g. 6 m. 42.

WILEŃSKA

(p) **Konferencja lekarzy szkół powszechnych w Wilnie.** W dniu 4 i 5 maja r. b. toczyły się obrady konferencji lekarzy szkół powszechnych w Wilnie, na którym, przy omawianiu planu z sprawozdania rocznego opieki higieniczno-lekarskiej wyłonilo się zagadnienie teoretyczne ustalenia typu fizycznego i psychicznego polskiego dziecka.

Ustalenie tego typu ma ogromne, według zadania lekarzy, znaczenie wychowawcze i społeczne.

Nad tym problemem od dłuższego już czasu intensywnie pracują poważne siły higieniczno-lekarskie zachodu.

Następnie omawiano sprawy przeprowadzenia szczepienia ochronnego od ospy dzieci szkół powszechnych miasta Wilna, przyczem stwierdzono, iż bardzo znaczna część dzieci wcale nie była szczepioną ani pierwotnie ani powtórnie.

Uchwalono, iż z końcem maja r. b. lekarze szkół powszechnych w porozumieniu się z wydziałem zdrowia przy Magistracie miasta Wilna mają przeprowadzić szczepienie ospy wśród dziatwy, uczęszczającej do wileńskich szkół powszechnych.

W końcu zaprojektowano na przyszły rok szkolny domagać się od odpowiednich władz wydania zarządzenia, by dzieci bez świadectwa o szczepieniu ochronnym od ospy do szkół powszechnych w Wilnie nie przyjmowano.

(g) **W sprawie odbudowy kościoła garnizonowego w Wilnie.** W sobotę, dn. 9 b. m. o godzinie 7 m. 30 wieczór odbędzie się w Delegaturze Rządu, pod przewodnictwem ks. biskupa Michalkiewicza, walne zgromadzenie komitetu odbudowy kościoła garnizonowego w Wilnie.

— **Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów** uruchomiła z dniem 1-go maja służbę telegraficzną i telefoniczną w agencji pocztowej Jurackiej pow. Wołozynskiego, w dniu 3-go maja w urzędzie pocztowym Telechany pow. Kosowskiego.

Cement pierwszorzędnej marki „Wysoka”, smary Vacuum oil Company do samochodów, centryfugi i maszyn, smary do kół, wyroby porożnicze z manilli i konopi poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.

w najlepszym guście. Ale tak przynajmniej opowiadała piszącemu te słowa swojego czasu, kiedyś w Petersburgu, Sigrid Arnoldson, zwana „szwedzkim słowikiem”, a której rolęgę stosunki mogły oczywiście sięgnąć aż do salonu słynnego pisarza.

Inna znowu wersja, zdaje się, że wierutna legenda, każe być Alfonsinie Plessis kochanką pewnego paryskiego handlarza koniami... Firma zakładu ma podobno teraz jeszcze istnieć przy Avenue des Champs Elysees.

Alfonsina Plessis miała niewątpliwie życie — nader niezrównoważone. Wszystkie się przytrafić mogło. Nawet handlarz koniami. Co zresztą nikomu nie ubliża. Oczywiście: handlowanie koniami.

Ponieważ jednak odbiegliśmy Bóg wie jak daleko od książki, — wróćmy, jeśli wola, do niej.

*
Pisał ją Aleksander Dumas syn w Paryżu, w 1848-ym, i w tymże roku była wydana. Akcja zaś powieści rozgrywa się niewiele wcześniej: w roku 1842-gim.

Jeżeli przeto chodzi o dokument parysko-wielkowieświatowej obyczajowości z epoki między 1840 a 1845 ro-

ków muzycznych, 11. Podanie dzierżawców ziemi miejskiej w majątku Leoniszczak orozeterminowanie dzierżawy za rok 1925. 12. Wniosek w sprawie utworzenia przy Magistracie specjalnej Komisji dla rozpoznawania zażaleń na wymiar podatku od lokali. 13. Wybory przedstawiciela do Rady Opieki Społecznej. 14. Wybory uzupełniające członka do Komisji Finansowej.

— **Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Wyznaczone na dzień 26. IV. b. r. Ogólne Zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. nie mogło się odbyć z powodu braku quorum.

Następne Ogólne Zgromadzenie prawomocne bez względu na ilość obecnych delegatów odbędzie się dnia 18 maja 1925 roku o godzinie 18-iej (6 po poł.) w sali Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33).

Porządek dzienny: 1). Zagajenie. 2). Wybór prezydium Ogólnego Zgromadzenia. 3). Sprawozdanie Zarządu Komitetu Wojewódzkiego. 4). Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5). Plan działalności na rok 1925. 6). Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1925. 7). Wnioski Zarządu Komitetu Wojewódzkiego, Komisji Rewizyjnej, Komitetów powiatowych i Kół. 8). Uzupełniające wybory Zarządu Komitetu Wojewódzkiego. 9). Wybory Komisji Rewizyjnej. 10). Wybory delegatów na Ogólne Zgromadzenie L. O. P. P. 11). Wolne wnioski.

— **Mecz futbolowy artystów teatrów wileńskich,** będzie niewątpliwie atrakcją sezonu, zarówno dla kół sportowych, którym przybywa nowy rywal do mistrzostwa, jak i dla melomanów teatralnych, którzy zobaczą swych ulubieńców w ciekawych rolach.

Mecz odbędzie się w piątek 8 maja o godz. 4 m. 30 na boisku i p. p. leg. (Góra Boufałowa).

— **Figle wiosenne** będą wyprawiać artyści scen wileńskich w sobotę 9 maja w sali balowej hotelu „Georges'a”. Baloniki, serpentyny na miejscu. Bufet restauracji „Georges'a”. Stroje dowolne. Początek o g. 9-tej wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni „Czerwonego Sztralla”.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 7-maja 1925 roku o godzinie 7-iej wieczorem w Auditorjum Chemicznym (Nowogrodzka 22) Prof. dr. Marjan Hłasko wygłosi odczyt p. t. „O izotopach” z cyklu wykładów „Budowa materji”.

Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 20 groszy.

— **Koncert czwartkowy.** Sekcja Kulturalno-Oświatowa T-wa Bratniej Pomocy Polskiej Młodz. Akadem. U. S. B. niniejszem podaje do wiadomości członków, iż w dniu dzisiejszym (7.V.25 czwartek) odbędzie się koncert z uwzględnieniem wszystkich działów sztuki jako to: taniec, śpiew, gra muzyczna, deklamacja.

— **Z towarzystwa pszczelniczego.** W dniu 8-go maja o godz. 5-iej odbędzie się miesięczne zebranie T-wa Pszczelniczego ziemi Wileńskiej (Wilno, W. Pohulanka 7, lokal Zwią-

zku Kółek Roln. z Wil), z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania. 2) Sprawozdanie ze stanu pasiek. 3) Organizacja kursów praktycznych. 4) Referat p. Monkiewicza.

Wszystkich członków T-wa oraz gości uprasza się o łaskawe wzięcie udziału w posiedzeniu.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dziś przeżabawna krotchwiła „Musisz być moją” Verneuil'a. Publiczność bawi się znakomicie, gdyż grana jest w Teatrze naszym koncertowo.

— **„Nie-boska komedia” dla inteligencji pracującej.** Jutro raz tylko jeden grana będzie „Nie-boska komedia”, tak gorąco przyjęta na naszej scenie przez prasę. Reżyser M. Godlewski wystawił to arcydzieło z całym pjetyzmem, spodziewać się więc należy, że jutro cała inteligencja Wilna zapel-

NAJLEPSZY ŚRODEK ODŻYWCZY
Kakao fabryki „PAC”
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE

Ule nadstawkowe Warszawskie i Dadaaa, centryfugi do miodu, podkurzaczce, wosczynę sztuczną oraz różne inne przybory pszczelarskie poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Wiszkiewicz lokują polonice i chore z ciepłotami kobiecimi w Zakładzie Polonickim ul. W.-Pohulanka Nr. 31.

ni Teatr Polski. Widowisko mimo piętnastu obrazów kończy się o godz. 11 i pół wiecz. Ceny miejsc niższe.

— **Premjera „Manewrów jesiennych”** (występ W. Kaweckiej) dziś premjera jednej z najznakomitszych operetek „Manewrów jesiennych” — Kalmana z pp. Kawecką, Kozłowską, Dowmuntową, Dowmuntem, Sem-polliskim w rolach głównych. Jedną z ról naczelnych kreuje reżyser opery p. K. Krug-łowski.

— **Popołudniówka szkolna.** Na niedzielę o g. 4-iej pp. dyrekcja zapowiada w Teatrze Polskim premjerę pełnej humoru komedji Al. Fredry „Gwałtu, co się dzieje”. Ceny miejsc najniższe.

— **Koncert A. Kontorowicza.** Na sobotę w Teatrze Polskim zapowiedziany jest interesujący koncert doskonałego skrzypkawirtuoza A. Kontorowicza wileńszczyzny, który po sześciolatkich studiach w Paryżu i Wiedniu, chwilowo bawi w Wilnie, poczem wraca z powrotem za granicę.

W koncercie bierze również udział F. Krewer (fortepjan).

Wirówki „Diabolo”, oryg. szwedzkie masłobojki, naczynia oraz różne inne maszyny i przybory mleczarskie poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.

Należność może być spłacana ratami.

Noże, pilki, sekatory ogrodnicze Kundego, siewniki i rozpylacze oraz różne inne narzędzia ogrodnicze poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno, ul. Zawalna 11-a.

TELEGRAM NADZWYCZAJNY
najwspanialszy film polski
Odrodzona Polska
wkrótce w kinie „HELIOS”

Zarząd Sp. z ogr. odp. **„TAKSOMETR”**
Podaje do wiadomości, iż uruchamia 30 dorożek samochodowych do użytku na terenie m. Wilna i okolic. Dorożki zaopatrzone są w liczniki (taksometry) wykazujące należną opłatę. Pierwsza taksa obowiązuje od godz. 7-ej do 22-iej i wynosi za pierwszy kilometr 1 zł., za każdy następny kilometr 80 gr. Od godz. 22-iej do 7-iej obowiązuje taksa inna o 50 proc. wyższa. Za jazdę poza miasto w obie strony obowiązuja taksy powyżej wskazane. Za jazdę poza miasto w jedną stronę bez powrotu obowiązuje taksa druga.

Opłata tylko według licznika.

Wenecja na miejscu!!! **Wenecja na miejscu!!!**
Zawiadamia się mniejszym Sz. Publiczność, iż z dniem 10 maja br. otwiera się przy W.K.S. obok przystani Wioślarskiej nad rzeką Wilją
KAWIARNIA
Kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza.
LOKAL CZARUJĄCY!!!
Od godz. 7-iej do 12-iej przegrzynać będzie światowej sławy artystyczny kwartet damski.
ZARZĄD
Wenecja na miejscu!!! **Wenecja na miejscu!!!**

Na mocy zezwolenia Ministerstwa Skarbu z dnia 8-IV r.b. Nr 3272 otwarty został
DOM BANKOWY
N. KLECK i J. LEWIN
w Wilnie, ul. Wielka Nr. 11. Telefon 339.
Załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Poradnia Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów w WILNIE

ul. Garbarska 3 tel.658. Szczepienie ospy ze świadectwami szkolnymi od godz. 5 — 6,30.

niu powieści pisze sam Dumas: Nie jestem apostołem występku, lecz stanę zawsze i wszędzie po stronie szlachetnej niedoli. Dzieje Marguerite'y są wyjątkowe. Jeśli by były regułą, nie byłoby warto je opisywać.

Do takiego akordu finalnego dobiega Dumas po całym szeregu sentencjonalnych aforyzmów szczerze po całej powieści rozsianych, jak przebiega się drogę po wystających z kałuż kamieniach, dających nodze mocne oparcie, zabezpieczających od zaszargania się.

„Prawdziwa miłość czyni człowieka lepszym bez względu na to, jaką się kocha kobietę...” „Tylko mężczyźni mają dość siły aby nie przebaczyć...” A oto i istny fundament ideowy powieści: „Gdy Bóg daje kurtyzanie miłość prawdziwą, to miłość ta, która zdaje się na razie być czemś w rodzaju odkupienia, staje się prawie zawsze dla niej ciężką karą”.

Tragiczna, wzruszająca i — mówiąc nawiąsem — wybornie opowiedziana powieść.

W pięć lat po ukazaniu się „Damy Kamelowej” już śpiewano ją (po raz pierwszy w Wenecji) jako operę. I z biegiem czasu utarło się iden-

tyfikować Violetta Verdi'ego z Małgorzatą Gautier. Tymczasem „Traviata” jest tylko cieniem — i to bardzo na dezawantaż — czulej i głębiej czującej kochanki 24-letniego Armanda. I jego arcybanalnym odbiciem jest operowy Alfredo.

Alfred mniej tylko, znacznie mniej też wylewa niż Armand. Bo powieściowcy Armand zalewa się łzami raz po raz. Jak najprawowitszy amant XVIII-ego wieku; jak sam Casanova... Dodaje mu to dużo stylowości. Jego rewolty wobec rozkazu ojca („Osiwiał ojciec twój...”), nie trzeba brać zbyt serio. To tylko buntu fosforyczny błysk. Armand jest naturą miękką. Rychleż zagryzie się na śmierć niż zdobędzie na niezłomny czyn.

On i ona to dwie natury mocno sensorywne, gotowe cierpieć, cierpieć, cierpieć... Przyjmują cierpienie jakby jaką fatalną konieczność. Stąd dziwny smutek, melancholija, rzewność rozlane po „Damy Kamelowej”. Istne jakieś fatum „róże i ciernie w jeden wieniec spleta”.

Spla-a-a-ata! — jak śpiewa Alfredo w cavatinie z „Traviaty”.

*
Książka — to jak stary, dobry, serdeczny, pełny taktu, dyskretny przyjaciel.
Posiedział, pogawędził, udał, że

nie spostrzegł zmian ani we mnie, ani w moim teraźniejszym miliecu, wstał, uściśnął mi rękę, potrzymał ją w swej dłoni sekund kilka, pożegnał się i poszedł.

I niewiedzieć kiedy znów się ukaże. Może już nigdy więcej.

Kiedym zamknął „Damy Kamelowej” Dumas i, trzymając książkę na kolanach, popatrzył oczyma duszy w dawne, dawne lata — miałem wrażenie, że stary, dobry, dyskretny przyjaciel po krótkiej opuszcii mnie wizycie.

Bądź zdrow! Może i lepiej, że odszedł. Ze wszystkich balastów życiowych najdotkliwszym są wspomnienia.

Książka — to jak wygodny stary, dobry, przyjaciel. Coraz się go rzadziej, rzadziej odwiedza. Potem nie jest się pewnym czy żyje jeszcze. Potem się zgoda niewie gdzie go szukać... Aż się o nim zupełnie zapomina. Aż do imienia — aż do nazwiska.

Cz. J.

Ventzkiego i inne ptugi jedno i dwuskibowe, brony zwyczajne i sprężynowe, kultywatory, siewniki i t. p. poleca Zygmunt Nagrodzki, Wilno ul. Zawalna 11-a.

Należność może być spłacana ratami do nowego urodzaju t. j. do końca Września.

TEATR POLSKI

Dziś

Musisz być moja
komedia Verneuil'a.
Początek o g. 8-ej

Jutro

przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach niższych

Nie-boska komedia
W niedzielę o godz. 4-ej pp. przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych premiera

Gwałtu co się dzieje
komedia Al. Fredry.

TEATR WIELKI.

Wstęp

Wiktorki Kaweckiej
Dziś premiera

Manewry Jesienne
operetka Kaimana.
Początek o g. 8-ej.

Poranek poświęcony twórczości R. Wagnera. W niedzielę nadchodzą odbędzie się w Teatrze Polskim poranek, poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera. Udział biorą W. Hendlichówna, J. Korsak-Targowska, pp. Ludwik, akomp. Szeligowski. W programie: wyjątki z oper: „Lohengrin”, „Tannhauser”, „Latający Holender”, „Tristan i Izolda”, „Zygfryd” i „Parsifal”. Początek o g. 12 m. 30 w poł.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Pożar lasu. Koło wsi Nowe Hizane gm. Dziśnieńskiej pow. Oszmiańskiego spłonęło 65 hek. lasu. Przyczyną pożaru nie ustalono.

— Pożar. We wsi Wólkach gm. Nożyckiej pow. Duniłowickiego spłonęły 2 domy mieszkalne. Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— Nagły zgon. Na szlaku Nowo-Wilejka-Mołodeczno idąc torem kolejowym nagło zmarł Jan Kuliszki. Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

— Zabójstwo. W pow. Święciańskim N. Hryniewicz zamordował swoją żonę Jadwigę. Zbrodniarza aresztowano.

— Kradzież. Janowi Łuckiewiczowi (Oszmiańska 8) skradziono 700 złot.

Z KRAJU.

— Rozboje komunistycznej partii zachodniej Białorusi. W nocy na d. 2 b. m. banda złożona z 20 uzbrojonych wojskowo ludzi napadła na t. zw. Biały Lasek, na północno-wschodnim krańcu puszczy Białowieskiej (w pow. białskim) i rozbroiła grupę gajowców i leśniczego, poczem 3-ma furmankami zbiegła w kierunku na Czapiel—Chowatowo. Niezwłocznie po napadzie zaalar-

mowane władze policyjne zmobilizowały obławę z udziałem wojska. Z wywiadów wstępnych udało się ustalić nazwiska niektórych uczestników bandy, jak również stwierdzić, iż była to bojówka komunistycznej partii zachodniej Białorusi.

Banda ukrywa się w lasach. Obława jest w toku.

NADEŚLANE

Do Wielmożnego Pana
Zygmunta Nagrodzkiego
w Wilnie.

Kupiona u W. Pana centryfuga systemu „Diabolo” działa bez zarzutu. Przy przepisaney liczbie obrotów (według zegarka) oddzielanie śmietanki jest bardzo dokładne, próbki po 24 godz. nie wykazują najmniejszej ilości tłuszczu, jako też i oddzielenie mleka. Obsługa łatwa i nieskomplikowana, co z zadowoleniem i podziękowaniem stwierdzam.

Z wysokim poważaniem
J. Falewicz.

Balinpol, dn. 28—IV 1925 r.

Z całej Polski.

— Sensacyjna wiadomość. Łódzki „Głos Polski” komunikuje, że w ubiegłą sobotę rano do lokalu, zajmowanego przez wydawnictwo dzienników „Republika” i „Express Wieczorny”, przy ul. Piotrkowskiej nr. 49, przybył silny oddział policji i zamknął wszystkie wyjścia, przystąpił do gruntownej rewizji. Przeszukaniu poddane zostały pomieszczenia, zajmowane zarówno przez administrację jak redakcję i drukarnię „Republiki” i „Expressu Wieczornego.” Jak okazało się, policja kryminalna wpadła na ślady fabryki fałszywych pieniędzy, mieszczącej się w tym lokalu. Rzeczywiście w drukarni „Republiki” i „Expressu” znaleziono przemysłnie skonstruowaną fabryczkę fałszywych dwuzłotówek. Na podstawie rewizji, aresztowano 2 osoby. Poza tem została przesłuchana reszta personelu „Republiki” i „Expressu Wieczornego.”

Tyle „Głos Polski,” zaznaczył jednak musimy, że w numerze poniedziałkowym „Republika” po podaniu treści powyższego pisze:

W powyższych wiadomościach niema ani krzty prawdy. Stanowią one jeden ciąg kłamstw, fałszów i źle ukrywanych insynuacji.

— Nowy zamach kolejowy pod Łodzią. Pociąg osobowy, odchodzący z Łodzi Fabrycznej o godz. 20.30, został wczoraj zatrzymany na moście między stacją Andrzejów a Galkowiem, przez prowadzącego go maszynistę, który dzięki silnym reflektorom zdołał na czas zauważyć duży stos kamieni znajdujących się na moście. Wszczęte w tej sprawie dochodzenie prowadzi policja powiatu łódzkiego wraz z prokuratorem urzędu śledczego.

— Statystyka wystawców na Międzynarodowym Targu w Poznaniu. Międzynarodowy Targ w Poznaniu zgrupował w roku bieżącym przeszło 2100 wystawców. Procentowo na przemysł krajowy wypadła 79,3 proc. wystawców, a na zagraniczny 20,7 proc. Poszczególne dzielnice i miasta naszego kraju obdadziły w następującym stosunku: Bydgoszcz 3,6 proc., Gdańsk 4 proc., b. Kongresówka 8 proc., Małopolska 9,2 proc., Pomorze 4,4 proc., Poznań 30 proc., Górny Śląsk 2,3 proc., Warszawa 11 proc. i Wielkopolska 4,8 proc. Procentowy udział przemysłu zagranicznego jest następujący: Austrija 1,3 proc., Anglja 0,8 proc., Ameryka 0,5 proc., Belgja 1,4 proc., Czechosłowacja 1,5 proc., Holandia 0,2 proc., Danja 0,2 proc., Francja 1,7 proc., Niemcy 10,5 proc., Szwajcaria 1,2 proc., Włochy 0,5 proc., Węgry 0,2 proc., Turcja 0,1 proc., Persja 0,1 proc., Japonja 0,1 proc. Dla charakterystyki wystawców, należy dodać, że 12 proc., z nich braty już raz udział w jednym z poprzednich Targów, 10,5 proc., w dwu Targach, 11 proc. w trzech, 13 proc. w czterech. Zatem 45,5 proc. firm krajowych, wystawiających na obecnym piątym z kolej Targu należy do stałych klientów tej instytucji. Po otrzymaniu od reszty tegorocznych wystawców 20, proc. na firmy zagraniczne okaże się, że spośród firm krajowych 32,8 proc. bierze udział pierwszy raz w obecnych Targach (A. T. E.)

— Zakończenie Zjazdu miast polskich. Onegdaj zakończyły się w Warszawie obrady zjazdu Związku miast polskich. Z pośród uchwał, powziętych na zjeździe na uwagę zasługują wnioski domagające się, aby w miastach do 10.000 mieszkańców zatwierdzało burmistrzów Ministerstwo spraw wewnętrznych, w większych zaś Prezydent Rzeczypospolitej. Domagano się następnie większego usamodzielnienia zarządów miast (typy się to stosunków w b. Królestwie) od Rad miejskich i dłuższej kadencji dla burmistrzów i urzędników, niż dla Rad miejskich. Wreszcie w związku z ustawą o rozbudowie postanowiono zwrócić się do rządu o przedsięwzięcie w miastach i miasteczkach budowy swoich urzędów, zmniejszenia taryfy kolejowej dla budulca, oraz zwiększenia projektowanego podatku od niezabudowanych placów od 1 do 2 procent.

Sprawę ordynacji wyborczej do ustawy gminnej zdjęto z porządku dziennego z powodu tego, że jest ona tematem omawianym w Sejmie i wywołuje ostre walki polityczne.

Zdecydowano ogłosić konkurs na typ współczesnego domu mieszkalnego, wyznaczając na cel ten 15 tysięcy złotych jako nagrody. Postanowiono prosić rząd o zmniejszenie stopy procentowej od pożyczek na cele budowlane, uznając że 5 — 6 proc. jest norma zbyt wysoka.

W drugim dniu zjazdu załatwiono sprawozdanie rachunkowe, przy czem określono budżet na rok bieżący na 15 milionów złotych, postanawiając zwiększenie wkładki poszczególnych miast, co wyniesie 2 grosze na głowę, w przeciwnieństwie wkładki dotychczasowej 1 i pół grosza.

Nowości wydawnicze.

— „Ameryka—Polska”. Trzeci rok już prowadzi wydawnictwo swoje tak zatytułowane: Towarzystwo Polsko-Amerykańskie i Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa w Polsce. Jest to miesięcznik sporego formatu i objętości, ilustrowany, wytworny pod względem typograficznym a względnie tan. Ma głównie na celu propagandę i jaknajmocniejsze zadziergięcie stosunków polsko-amerykańskich, w równym mierze ekonomicznych i handlowych jak kulturalnych. Co taki miesięcznik wspiera nam, Polakom? Teżynę, rzutkość, pracowitość i akuratność amerykańską. Trzęś nader urozmaiconą: od suchych statystyki do emocjonującej belletrystyki. Mnóstwo rzeczy ciekawych. Istny kinematograf. Obraz najbardziej żywej cywilizacji nowoczesnej. Zwracaliśmy już parokrotnie uwagę na te bardzo pozytywne wydawnictwo. Nie przesadzamy robiliśmy reklamy. Tak, reklamy. W ścisłym bowiem kontakcie ze społeczeństwem Stanów Zjednoczonych naród polski tylko zmęczyć może. Jak np. niemal w oczach naszych zmęczyła, dożyła i spotężyła Japonja w zętkliwym się wachstwie z cywilizacjami europejskimi.

— A. Strug, „Pokolenie Marka Świąty”. Powieść. Warszawa. Wyd. W. Czarskiego i Sp. 1925. Bardzo zajmująca, nowa powieść autora tak popularnej „Mogily nieznajomego żołnierza”.

— „Rocznik pedagogiczny” za rok 1924-ty. wydany od roku 1881-go przez komitet redakcyjny, któremu przewodniczy prof. S. Dickstein. Wydawnictwo iście monumentalne. Tom dużego formatu o 548 stronach obejmuje artykuły i studia ze wszystkich dziedzin pedagogiki, nauczania, wychowania fizycznego, oświaty pozaszkolnej, opieki nad młodzieżą etc. tudzież zawierającą kronikę polską i światową oraz bibliografje pedagogiczne.

— St. Kazuro, „Co to jest solfeggio”. Warszawa. M. Arol. 1925. Książeczka nie zbędna dla każdego nauczyciela jak niemniej uczącego się muzyki.

— W „Światowidzie” (Nr. 17) wreczanie przez rumuńskiego następcę tronu pułkownika polskiej drużyny sportowej, pamiętki polskie w Rzymie, świetne zdjęcie całej grupy młodzieży polskiej na jednym z dziedzińców Watykanu etc.

— Rosa Bailly, „Wilno, ville polonaise”. Jest to broszura propagandowa, ilustrowana, tania, mająca za zadanie zapoznanie z Wilnem cudzoziemców. Wydała ją grupa „Przyjaciel Polski”, która w 1923-cim odwiedzała miasto nasze i z wyłoczki tej zachowała najmiłsze wspomnienia. Ładny gest. Wśród wydawców broszury znajdujemy nazwiska profesorów i studentów tudzież kilku kupców. Broszura gorąco napisana zawiera też zarys historyczny dziejów Litwy i Wilna.

— „Muzyki”, warszawskiego miesięcznika zeszyt 3-ci zawiera między innymi artykuł znakomitego kompozytora, największego w chwili obecnej muzyka francuskiego Mauricego Ravela o Szopenie, o Ravelu zaś pisze Karol Szymanowski. W dodatku mazurecznym pieśń Szelutę do słów Micińskiego.

— J. Iwaszkiewicz „Kajęcz wschodzi”. Powieść. Warszawa. W. Czarski i Sp. 1925. Obrazy życia wielkopolskich dworów przed wojną na Ukrainie, oryginalne typy, piękne stepowe pejzaże. Autor jest laureatem związku księgarzy i wydawców.

— W „Filmie” (Nr. 6.) Oto co mówi J. Możliuchini, „uważam” że żadna inscenizacja choćby najznakomitszej powieści nie może

dać dobrego filmu. Zaletą główną powieści jest strona opisowa i narracyjna. Kino — to ruch. Widz patrząc na obraz kinowy powie zawsze, że powieść jest ciekawsza! i mówi dalej: „Publiczność czyta na ekranie myśl aktora filmowego, podpatruje najtajniejsze zakątki dusz ludzkich. Co może być ciekawsze?” I dodaje „Najgorzejszym wrogiem kina jest tykrotnie słyszana pochwała — zupełnie jak w życiu. Kino nie powinno być ślepe naśladowaniem rzeczywistości.”

Ze świata.

— Projekt nowego kalendarza. Komisja Ligi Narodów opracowała nowy projekt kalendarza. Wedle zamierzonej reformy rok będzie się składał z 13 miesięcy, a każdy miesiąc z 28 dni. Święta będą stałe, 13 razy 28 daje cyfrę 364, pozostaje zatem 2 dni w roku, które komisja kalendarzowa pozostawia bez daty, a będzie to ogólno-swiatowe święto zbratania ludów, wypadnie zaś w miejsce dawnego 29 i 30 grudnia.

Łącznie z tą reformą, która ma wejść w życie w ciągu najbliższych lat dziesięciu, wybuchł spór na temat, jak się ma nazywać 13-ty miesiąc.

Amerycanie zaproponowali, aby nowy miesiąc nosił na całym świecie jedną nazwę, a mianowicie: Wilson, na pamiątkę ideowego twórcy Ligi Narodów.

Nie ulega wątpliwości, iż przeciw temu projektowi wystąpią narody pobite w tej wojnie, a przedewszystkiem Niemcy, które uważają Wilsona za wroga swej narodowości.

Prawdopodobnie więc w każdym kraju nazwa 13-go miesiąca będzie indywidualna.

Na reformie kalendarza zyskają wszyscy pracownicy. Będą mieli zapewnioną 13-tą pensję. To się rozumie samo przez się, ale będą mieli również pełne prawo spodziewania się pensji 14-tej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

6 Maja 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno.

Dewizy i waluty:			
Dolary	5.18,5	5.20	5.17
Belgja	26.31,5	26.41	26.23
Holandja	208.55	209.45	208.45
London	—	—	—
Nowy - York	—	—	—
Paryz	27.23	27.30	27.16
Praga	15.43	15.47	15.40
Szwajcaria	100.53	100.78	100.28
Stokholm	—	—	—
Wiedn	73.18	73.36	73
Włochy	21.40	21.46	21.35
Papiery wartościowe:			
Pożyczka dolarowa 57.—	59.—	58.—	—
„kolejowa 90.—	89.—	90.—	—
Pożyczka konwers. 7.—	70.—	—	—
5 pr. pożycz. konw. 50.—	—	—	—
45 proc. listy zast. 25.—	24.80	—	—
Warszaw. przedw. 19.—	18.50	18.70	—

Reda ktor
Stanisław Mackiewicz.

OKAZJA!!! Natychmiast tanio za 3000 zł. na przedmieściu zdrowotna miejscowość **dom do sprzedania** z placem 1100 kw. sążni. Składający się z 5-ciu pokoi, kuchni, werandy i salki. Odpowiedni na ochronki, letnisko i t. d. Wiadom. Zarzeczce Nr. 21. Sklep wódek St. Bielińskiego.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna, ul. Zawalna Nr. 1 m. 2 od 5-ej 7-ej wiecz., udziela wszelkich informacji dotyczących się wymagań administracyjno-policyjnych, jakoto urzędzeń sanitarnych, remontów obowiązkowych w domach, oraz na zewnątrz takowych, chodników, bruków i t. d. Wilno, 2—V 25 r. Zarząd

OGŁOSZENIE

Dnia 19 maja o godz. 9 rano odbędzie się na rynku Kalwaryjskim w Wilnie licytacja wybrakowanych koni wojskowych.

Komendant Uzupelnień koni.
Kazimierz Downarowicz
rotm.-komendant U. K. Nr. 7.

PRO PATRIA

organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich.

Propaguje, rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zdobycze myśli europejskiej, dążącej do wydobycia narodów z nędzy moralnej i materialnej.

Warszawa, ul. Traugutta Nr. 3. Tel. 40—39. P. K. O. Nr. 8801. Pren. zł. 3 kwartalnie.

Zarząd Spółki Akcyjnej Okienickich Tekturowni i Tartaku podaje do wiadomości p.p. Akcjonariuszów, że w dniu 28 Maja r. b. o godz. 12 w południe w mieszkaniu Prezesa Spółki p. I. Bunimowicza, w Wilnie, przy ul. W. Pohulanka 3. odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

- 1). Wybór przewodniczącego.
- 2). Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 3). Zatwierdzenie bilansu na rok operacyjny 1924 i podział zysków.
- 4). Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na 1-go Stycznia 1925 r.
- 5). Ustalenie wysokości kapitału zakładowego i innych kapitałów własnych Spółki oraz ustalenie ilości i nominalnej wartości akcji.
- 6). Zmiany w statucie związane ze zmianami wymienionymi w punkcie poprzednim.
- 7). Wybory członków zarządu i zastępców na miejsce ustępujących.
- 8). Wybór Komisji Rewizyjnej na 1925 r.
- 9). Wolne wnioski.

Akcjonariusze, chcący brać udział w Walmem Zgromadzeniu z prawem głosu, winni złożyć swe akcje, lub świadectwa depozytowe z wyszczególnionymi Nr.Nr. akcji, najpóźniej za 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

Inteligentny i bezwzględnie uczciwy Małopolanin, lat 32, żonaty, posiadający 2 letnią praktykę — jako urzędnik administracyjny w biurze jednej z poważnych firm przemysłowo-naftowych w Zagłębiu borystawskim, przyjmie jakakolwiek posadę biurową w przemyśle, handlu lub majątku prywatnym.

Wyszkolenie: gimnazjum, oraz przesłuchane dwa lata na Politechnice lwowskiej (wydział inżynierji), język niemiecki w mowie i piśmie. — Za dokładną pracę, wymagania skromne. Na ewent. żądania — polecenia osób zaufania godnych. — Pismenne zgłoszenia do Admin. Słowa — pod „M. F. natychmiast”.

Polski Biały Krzyż ma do odnajęcia na lato od maja w swoim pensjonacie w Werkach pokoje umebl. z całym utrzymaniem. Blizsze informacje: Wilno, Sadowa 25 Polski Biały Krzyż.

Kartofle stołowe wczesne Silesia w dowolnej ilości s p r z e d a j e
Zygmunt Nagrodzki
w Wilnie, Zawalna 11-a tel. 687.

Dział Reklamowy SŁOWA

Mickiewicza 4 tel. 228

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na najbardziej dogodnych warunkach.
Zamówienia telefoniczne
Nr. 228.

Do wszystkich PISMO OGŁO-

SZENIA na warunkach bardzo ulgowych przyjmuje Biuro Reklamowe Stefana **Grabowskiego** w Wilnie Garbarska 1. Telefon 82.

Doktor Kobieta- lekarz
D. Zeldowicz | **Zoja Zeldowicz**
Przyjęcie 9—1 i 5—8 12—5.
Choroby kobiece oraz spec. weneryczne moczopłciowe i skórne.
ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol)

!Nasiona na sezon wiosenny!!

Owsa Saradeli Wyki Łubinu Koniczny

Poleca Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemian

Zawalna 1. Telefon 1—47.

Piano lub fortepjan kupię. Pośredników wynagrodzę. Szpitalna 7 m. 4 (koło Zawalnej).

Dr. W. Legiejko Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6 1/2—7 1/2 wiecz. Ul. Adama Mickiewicza 21, m. 1.

Akuszarka **W. Smałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46, m. 6.

Jadłodajnia **R. O. K.** Wydaje zdrowe mięsne i jarskie **OBIADY** Cena od 80 gr. Zawalna 1, 1-sze piętro.

Zgub. książkę wojsk. Julji Orlickich, wyd. wyd. przez P. K. U. przez star. Wil.-roc. Wilno na im. Józefa oraz książ. wojsk. i Nowoszyńskiego, zam. karta mobilizacyjna na we wsi Merszlanek imię Wincentego Orm. Landwarowskiej, licksiego — unieważnia się.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.